

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:

czwórtroczennie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERTY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Hamburg, 21. Grudnia. — Komisyja zaufania, której 10 mil. marek w srebrze powierzono dla użycia ich na rzecz niektórych największych i najważniejszych domów handlowych, postępuje z największą sumiennością. Głoszą, że jeden z tych domów dopiero dzisiaj zażądał pomocy państwa i komisya zaufania zajęła się jego interesami, gdy książę Augustenburg cofnął swoje żądanie.

Paryż, 21. Grudnia. — Według wiadomości tu nadeszłych z Marsylii wiele zboża tam przywieziono. Tak w ostatnią sobotę 100,000 hektolitrow. — Cesarz ułaskawił dziennik Memorial de Lille, który został przez władzę zakazany.

London, 21. Grudnia. — Parowiec „Afryka” przybił z Nowego Jorku i przywiózł 1,691,509 dolarów w brzęczącej monecie. Według wiadomości z dnia 9. z Nowego Jorku, giełda tameczna była ożywiona i kurs na Londyn stał na 108½ do 109½. Bawelna była o ¼ niżej notowana. Parowiec „Baltic” przybił z Europy. W Wasyngtonie zagajonym został kongres w d. 8. Grudnia. Demokrata Orr został wybrany prezesem. Poselstwo prezesa Stanów Zjednoczonych napisane jest w duchu pojednawczym z zagranicą.

Weronia, 19. Grudnia. — Podpisano na wsparcie domów przyciśniętych obecnem przesileniem handlowem 1,100,000 liwrow.

Turyń, 18. Grudnia. — Według wykazu dowódcy legionu „Agricola militare” w Bahii umarło tam 33 legionistów.

Rzym, 16. Grudnia. — Ojciec św. wyświęcił wczoraj na księdza Luciana Bonapartego.

Nowy Jork, 10. Grudnia. — Poselstwo prezydenta Stanów Zjednoczonych ogłoszono. Jest ono w duchu pojednawczym z zagranicą, natomiast potępia flibustierów. Pan Buchanan poleca zniesienie układu zawartego między Claytonem a Bulwerem na mocy wzajemnej ugody i zawarcia nowego układu, ponieważ pierwotny był różnie tłumaczony przez Anglię i Stany Zjednoczone. Anglia, powiedziano dalej, nowe poczyniła wnioski, na które jeszcze prezydent nie odpowiedział. Do Madrytu będzie wysłany nowy poseł, celem załatwienia sporu z Hiszpanią. Prezydent oświadcza się przeciw rewizji taryfy amerykańskiej, gani jednak systemat banku amerykańskiego bardzo surowo.

— Papiery idą w górę, cena bawełny spadła o ¼ cet., inne towary trzymają się w cenach.

Berlin, 23. Grudnia. — Najj. Pan raczył udzielić rady obrachunkowemu John w Królewcu order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy, kr. niderlandskiemu szambelanowi i członkowi stanów gelderlandzkich, baronowi v. Syn den, sekretarzowi stanów tejże prowincyi, bar. Stoet von Oldhuis i nadzyniey prowincyi Gelderland, Fyn hie w Arnheimie order orła czerw. 3. klasy, tudzież praktycznemu lekarzowi Dr. Morris w Konstantynopolu order orła czerwonego 4 klasy; zamianować zaś radcę referującego w ministerstwie sprawiedliwości, tajnego radcę sprawiedliwości Dr. prawa Friedberga, tajnym nadradcą sprawiedliwości, tudzież radcę sądu apelacyjn. Herzbrucha w Paderbornie tajnym radcą i referującym w ministerstwie sprawiedliwości.

Charlottenburg, 22. Grudnia. — Najj. Pań przechadzał się i wyjeżdżał na spacer wczoraj jak innemi dniami.

Berlin, 21. Grudnia. — J. k. w. książę pruski słuchał dziś przed południem referatów pułkownika Manteuffla i prezesa policyi bar. Zedlitza.

Berlin, 22. Grudnia. — Dowiadujemy się z pewnego źródła, że komisya brzegów Naddunajskich zasiadająca w Wiedniu ukończyła projekt do konwencyi, którą Austria popiera u państw nadbrzeżnych, aby po jej ratyfikacji z gotową ręką wystąpić na konferencyi paryskiej. Warunki zamieszczone w tej konwencyi zawierają atoli wielkie korzyści dla państw graniczących z Dunajem, o czem Francya dowiedziała się. Nie jest więc dla niej rzeczą obojętną, iż teraz Austria pospiesza z wyjednananiem ratyfikacji tej konwencyi, zakłada więc protestacyę przeciw ratyfikacji twierdząc, iż według traktatu paryskiego konfencya mocarstw podpisanych na nim stanowi instancyę dla tej konwencyi dunajowej, przeto też projekt powinien naprzód przejść tę instancyę, a dopiero potem być przedłożonym do ratyfikacji państw graniczących z Dunajem. Hr. Buol odpowiedział pod dniem 7. Grudnia na notę francuską w tej mierze wystosowaną i stawia przeciw zapatrywaniu się francuskiemu swoje zdanie, iż konferencya paryska ma być tylko po prostu zawiadomioną o zawartej i ratyfikowanej konwencyi przez państwa naddunajskie,

która jest niezawisłą od przyzwolenia konferencyi paryskiej. Wskutek tego rząd francuski wygotował nową notę dyplomatyczną, w której wyklada obszernie swoje zapatrywanie się na tę sprawę i przesłał ją swoim posłom, aby udzieliły jej mocarstwom, które są podpisane na traktacie pokojowym paryskim.

Już dwa lata upływają od chwili w której zawarto pokój paryski, a jeszcze obok głównego celu były jeszcze inne bardzo ważne zadania, a między temi reorganizacya Księstw Naddunajskich, których dotąd nierozwiązano. Przy zawieraniu pokoju starano się o zapewnienie szczęścia narodów i ubezpieczyć równowagę europejską, tymczasem po wielu sporach, rozważach i odważaniach, wszystko zostało po staremu.

Jak się zdaje, sami Wołochowie i Mutańczykowie posli po rozum do łowy i wynaleźli sobie dowiecny manowiec, który ich przynajmniej uwolni od uszczęśliwienia jakąś turecką konstytucją. Mocarstwa więc na traktacie podpisały, z wielkiego wychodzą kłopotu ponieważ byłyby zagnane radzić, jak począć sobie w jednym lub drugim przypadku.

Dyplomacya niestraci wcale otuchy, i mimo rozbiega się na składach w reorganizacyi Księstw Naddunajskich, bierze się znów do rozwiązania kwestyi względem Księstw Nadelbiańskich. Rosya pochwaliła postępowanie mocarstw niemieckich i bundestagu, przez co starała się wyrzucić wpływ moralny na Danię, tymczasem Francya, jak się zdaje, przysposabia interwencyę ukrytą i w tym celu wysłała misyę dyplomatyczną do dworów niemieckich.

W Rosyi pierwszy krok ma być uczyniony do wyzwolenia włościan z poddaństwa, mianowicie w Litwie i na Wołyniu.

Wojna między Kosta Riką i Nikaragą zapewne ograniczy się na proklamacyach, ponieważ obie strony przyjęły pośrednictwo San Salvadoru i oba państewka potrzebują sił na odparcie wyprawy flibustierskiej pod Walkérem, który ma zamiar wylądować przy ujściu Collorodo i wręcz uderzyć na Castillo Viego.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 19. Grudnia. — Konsekracya ks. Walentego Baranowskiego, prałata archidjakona katedry lubelskiej, wyniesionego na godność biskupa Lorymy, sufragana dycezyi lubelskiej, odbyła się w dniu 13. b. m. w Lublinie, z wielką i odpowiednią temu poważnemu aktowi uroczystością. Już o godzinie 9 z rana zebrał się w kościele katedralnym, urzędnicy władz wszelkich, obywatele i tłumy pobożnych. W presbiterium znajdował się ks. Teraszkiewicz, biskup bełski, sufragani i administrator dycezyi chełmskiej, prześwietna kapituła lubelska, kanonicy dycezyi kujawsko-kaliskiej i podlaskiej, tudzież duchowieństwo świeckie i zakonne na obrzęd konsekracyi z różnych stron przybyłe. Za przybyciem do kościoła ks. Pieńkowskiego, biskupa dycezyi lubelskiej; ks. Marszewskiego, biskupa dycezyi kujawsko-kaliskiej, ks. Szymańskiego, biskupa dycezyi podlaskiej; tudzież mającego się konsekrować ks. Baranowskiego; wszyscy ci dostojnicy kościoła, przyjeździ byli w progach świątyni przez duchowieństwo i kapitułę, mającą na czele dziekana swego ks. Sosnowskiego. Skoro ks. biskup Pieńkowski przybrany pontyfikalnie, zasiadł jako konsekrator przed wielkim ołtarzem, dwaj asystujący biskupi, również w mitry przybrani, przyprowadzili ks. Baranowskiego z kaplicy Pana Jezusa przed wielki ołtarz. Tu, po wykonaniu przysięgi na wierność, stolicy apostolskiej i drugiej na wierność Najj. cesarzowi i królowi Alexandrowi II., której to przysiędze obecny był r. r. st. Mackiewicz, gubernator cyw. gub. lub., ks. biskup Pieńkowski, przystąpił do konsekracyi i dopełnił jej w właściwym porządku i według przepisanych obrzędów. Ofiary po Offertorium składane konsekratorowi przez konsekrowanego, niosły zaproszone do tego osoby: dwie świece gorejące, Antoni Bielski radca dyr. g. tow. kr. ziem, dziedzic Faisławic i hon. Bielski, dziedzic Krzywego; bochenki chleba, jen. Roland i Wojciech Węgliński z Siedliszcza; a dwie baryłki wina, dwaj bracia rodzeni konsekrującego się biskupa, to jest Jan Baranowski, dyrektor obserwatorium astronomicznego i Wojciech komisarz leśny w kom. rzą. przy i skarbu. W czasie ceremonii, amatorowie muzyki wykonali mszę Voceta pod dyrekcją zasłużonego nauczyciela Syuka, a gdy nastąpiło Te Deum, nowo konsekrowany biskup, oprowadzany przez swoich asystentów po kościele, udzielał zgromadzonemu w znacznej liczbie ludowi, pasterskie błogosławieństwo. Wspaniały i tkiwy ten obrzęd, a tak rzadko się trafiający, pamiętnym będzie mieszkańcom Lublina. Już to bowiem trzydzieści lat z górą minęło, jak podobna ceremonia odbywała się w tem mieście, kiedy konsekrował się na sufragana lubelskiego, s. p. ks. Józef Koźmian, późniejszy biskup kujawsko-kaliski. Ks. Walenty Baranowski, jest czwartym z porządku sufraganiem dycezyi lubelskiej.

Pierwszym był ks. Jan Lenczewski, biskup abderaneński; drugim ks. Józef Koźmian; trzecim ks. Mateusz Wojakowski, biskup arkadyonopolitański.

Rosya.

Petersburg. 14. Grudnia. — Nasze dzienniki głównie się teraz zajmują handlem, przemysłem we wszystkich gałęziach, na które wielkich potrzeba kapitałów, tegich głów, ale które też wdzięcznie bogactwa przedsiębiorców. Tak wyczytujemy teraz wiadomość, że dom handlowy braci Popow na stepach kirgizkich posiada ziemi 515 mil jeograficznych kwadratowych, na której założył kopalnię złota, srebra, miedzi, ołowiu i węgla, które przynoszą rocznie zysku około 2,000,000 tal. Brzmi to nieco bajecznie, ale tak przynajmniej władze tameczne zaświadcza. Obok tych sprawozdań o bogactwach ukrytych w tych stepach, są jeszcze sprawozdania urzędowe władz astrachańskich o zmagającym się handlu z Persją na morzu Kaspijskiem. Rząd oczyszcza rzeki wpływające do Wołgi, przez co statki perskie płyną aż do Samary. Na warsztatach astrachańskich budują parowce dla handlowej i wojennej marynarki. Dnia 17. Listopada doświadczano parowca szrubowego „Kozaka” i pięć innych parowców kołowych pełni służbę handlową.

Czytamy w gazecie Kaukaz:

Książę namiestnik, głównodowodzący oddzielnym korpusem kaukaskim, raczył wydać w Tyflisie rozkaz następujący do korpusu:

»23. Października. Jeden z władców Swaneti, rotmistrz gwardyi książę Konstanty Dadeszkalian, za zadanie ciężkich ran generałgubernatorowi Kutaiskiemu, generałlejtantowi księciu Gagarin i zamordowanie przy tej okoliczności radcy honorowego Iliina i tłumacza praporszczyka Ardiszwili, oddany zostaje na zasadzie prawa kryminalnego polowego pod sąd wojenny, zostający przy załodze Kutajskiej, przyczem ma on być aresztowany, a sąd ukończony w przeciągu 24 godzin.

O czem podaje do wiadomości wojsk powierzonego mi najwyżej korpusu.

31. Października. Jeden z władców Swaneckich, rotmistrz gwardyi ks. Dadeszkalian, na skutek dokonanego śledztwa wojennosądowego, uznany został winnym zabójstwa generałgubernatora Kutajskiego, generałlejtanta księcia Gagarina, oraz zostającego przy nim urzędnika do szczególnych poruczeń, honorowego radcy Iliina i praporszczyka Ardiszwili, tudzież w zadaniu rany kucharzowi ks. Gagarina, Klirowowi. W skutku tego konfirmowałem pod sąd księcia Dadeszkaliana ukarać śmiercią przez rozstrzelanie, która to egzekucya odbyć się ma w mieście Kutaisie, z zachowaniem przepisanych prawideł.

Podając o tem do wiadomości wojsk powierzonego mi najwyżej korpusu, polecam odczytać rozkaz niniejszy rotom, bateriom, szwadronom, secinom kozaków i innym komendom oddzielnym.

Na oryginałach podpisano: głównodowodzący, generaładjutant książę Bariatyński.

Taż gazeta podaje list następujący z Kutajsu: »28. Października odbył się w Kutaisie smutny obrzęd pogrzebu generał-gubernatora kutajskiego księcia Aleksandra syna Jana Gagarina. Nie sami tylko mieszkańcy miasta odprowadzali zwłoki powszechnie kochanego zwierzchnika na miejsce wiecznego spoczynku. Przybyli tu z najodleglejszych okolic Imperyi, Guryi i Mingreli książęta, szlachta i ludzie wszystkich stanów, dla oddania zmarłemu księciu ostatniej posługi. 20. Października, książę Gagarin rażony został trzykrotnie sztyltem zbrojcy w swym gabinecie, gdzie pracował nad papierami urzędowymi, a 25. o godzinie 5 z południa, po strasznych męczarniach przenosił się do wieczności. Nadaremne były usiłowania sztuki lekarskiej. Przez cały czas męczarni, które trwały półzłosta dnia, dom generałgubernatorski otoczony był we dnie i w nocy tłumem ludzi rozmaitych stanów, i tylko obawa przerwania ciszy, niezbędnej dla chorego, wstrzymywała głośny płacz i narzekania; wszyscy po cichu płakali i zanosili za życie jego modły. W dniu pogrzebu, od 9 z rana, p. zarządzający guberni kutaiską, urzędnicy zarządów miejscowych, tak wojskowych jako i cywilnych, deputacye od wszystkich stanów z chorągiewkami narodowymi Immereyi i Guryi, cechy miejskie także z chorągiewkami, uczniowie gimnazjum gubernialnego, uczennice instytutu św. Niny, wszystko to zgromadziło się koło domu generałgubernatorskiego na exportacyę ciała, u którego zalewała się łzami małżonka nieboszczyka, przez brata pocieszana. Wielka ulica wiodąca z domu generałgubernatorskiego do bulwaru, sam bulwar i wszystkie przyległe doń ulice i domy były napelnione ludem. Jedno smutne uczucie opanowało serca zgromadzonych: zdawało się, iż ogromna rodzina żegna na wieki ojca swego.

O w pół do 10. po przybyciu najprzewielebniejszego Hermana, biskupa Immereyi z duchowieństwem, i po krótkiej modlitwie w domu odprawionej, kondukt żałobny ruszył ku cerkwi ś. archanioła Michała, gdzie odprawione zostały liturgia ś. i exekwie. Po skończonym nabożeństwie kondukt udał się z tego kościoła do nieukończonego jeszcze soboru Wniebowzięcia Bogarodzicy, którego budowa rozpoczęta była przez ś. p. księcia Gagarina, a którego dokonczenie było przedmiotem ciągłych jego usiłowań. W świątyni tej, której on położył kamień węgielny i której los nie dozwolił mu ukończyć, został on pierwszy pochowany. Nie podobna opisać uczuć żalu, jakie nas wszystkich opanowały po okropnym wypadku, który nas pozbawił najlepszego z ludzi! Rok jeszcze nie minął od chwili, w której objął rząd guberni. Z jakim zachwytem, z jakimi nadziejami powitany tu został książę Gagarin, gdy po pierwszej ciężkiej ranie, odniesionej przy szturmie Karsu, a która zdawała się być śmiertelną, wrócił on w Lutym r. b. do ukochanego przezeń i kochającego go kraju! I oto niespodzianie ręka podłego, wściekłego dzikiego człowieka, przeszła sztyltem wojownika, oszczędzonego przez opatrność w najzaciętszych walkach, i rozproszyła nagle wszystkie te nadzieje! A my, którzy pod jego zwierzchnictwem służyli, którzy widzieli go w walkach, my świadkowie jego męstwa nieustraszonego i którego ran zaszczytnych, jak wynurzymy swój żal? Pozostaje nam tylko modlić się za niego i za poległych razem z nim, którzy przez przywiązanie doń stali się niewinnie ofiarami wściekłości niepomowanego zbrojcy. (Mowa tu o urzędniku do szczególnych poruczeń Iliinie i tłumaczu praporszczyku Ardiszwili.) Żal prawdziwy jest zwykle milczący; najlepszą pamięcią po księciu Gagarin, pozostanie wieczna szczerza miłość całej ludności kraju, rządowi jego powierzonego. Byliśmy jęj świadkami i powierzamy z uszanowaniem kartom waszego pisma to świadectwo, jako najlepszą pamiątkę, jaką zostawić może po sobie dobry zwierzchnik obszernej prowincyi.

Francya.

Paryż. 18. Grudnia. — Zapewniają mnie z wielu stron, że rząd duński wedle nadeszłej z Kopenhagi depeszy zniża się do daleko większych koncesyj, niż to były, jakie dotąd przyrzekał.

— Paryż zawiera następujące szczegóły o położeniu rzeczy w Chinach: Admirał Seymour wydał 25. Październ. nowe rozporządzenia celem obostrzenia blokady Kantonu. Liczba okrętów angielskich, krążących po wodzie powiększyła się do 20, między którymi jest 11 statków kanonierskich, mających w pobliżu miasta w ciągłym znajdować się ruchu, aby na przyszłość przeszkodzić handlowi. Rozporządzenia te zwiększyłyby nędzę w mieście, pełnem i tak rozbójników i złodziei przybyłych ze stron okolicznych. Spiedzy armii powstańczej przybyli do Kantonu, pozostali tam przez dni trzy, i wieść o napadzie rokoszan na miasto szerzyła się coraz bardziej.

— Francya wyraźnie występuje przeciw państwu niebieskiemu; »Gironde« otrzymała polecenie przyspieszyć wyjazd swój z 4ma batalionami wojska morskiego na wody chińskie. Dla nadania przygotowaniu potrzebnej rozciągłości, zażąda rząd otwarcia kredytu na 5 milionów franków.

— Minister spraw zagranicznych otrzymał ważne z Bukaresztu od pana Talleyranda depesze, z których się wykazuje, że kwestya Księstw Naddunajskich przybliżyła się rozwiązaniu swemu ze strony, z której się najmniej spodziewano. Wołosi bowiem przekonali się sami, że unia Księstw pod obcym księciem jest niemożnością polityczną, i że podali prośbę do mocarstw za unią przemawiających, aby na konferencyach zechcieli wnieść o zatrzymanie status quo. Reprezentanci wołoscy domagają się tylko, aby mocarstwa to zechcieli na przyszłość wyrzec w tej mierze zastrzeżenie. Tymczasem między Austryą a Francyą zaszły przyjaźniejsze okoliczności. Dyplomatyczne związki tych mocarstw wróciły w dawniejszą kolę i domyslać się godzi, że niezadługo pan Bourqueney wróci do Wiednia na swoje posadę.

(Kor. Ux.) Fortyfikowanie się Anglii, powinowacenie się jej z Prusami i Holandją, zwycięstwo liberalistów w Belgii, zajmują uwagę. Zajmuje także uwagę prawdziwa czy nieprawdziwa wiadomość, że Rosya zaczyna oddawać emigrantom majątki. Oficerowie eskadry rosyjskiej dali w Hamburgu świetny bal i bal odbył się w dobrej harmonii. W Chinach Francya odegrała rolę partie prenante a nie partie aidante, występuje niemal na swój własny rachunek i ma nadzieję, że choć ma mniejsze siły, dostanie równie co Anglia korzyści. Dzienniki rządowe nazywają ciągle Anglię sprzymierzeńcem Francyi. Anglia postąpiła jako sprzymierzeniec, nakazuje korzystać lordowi Redcliffe z otrzymanego urlopu i opuścić Stambuł. Lord Redcliffe opuścił Stambuł d. 12. t. m. Paryż bierze to za koncesję, za koncesję w sprawie rumuńskiej i suezkiej i spodziewa się że Reszyd basza wkrótce z rządów wystąpi. Lord Redcliffe ma przejechać przez Paryż i widzieć się z cesarzem. Francya zażądała od Porty zamknięcia obrad dywanów. O sprawie rumuńskiej już nie mówią, i zdaje się, że rząd jest rad z tego. W sprawie rumuńskiej Rosya jest z Francyą tylko w połowie i to w połowie, której Francya przyjąć nie może, a w sprawie holsztyńskiej jest zupełnie przeciw niej i zupełnie z Anglią. Rosya i Anglia nie mogą pozwolić na postęp Skandynawizmu.

Anglii idzie znowu ciężko w ludyach. Między walczącymi Anglikami odznacza się jeden ochotnik francuski, odznacza się on męstwem, czujnością, dobrą radą i litością dla rannych i nieszczęśliwych. Opis postępowania tego Francuza podany w Star przez jednego prostego żołnierza angielskiego (oficer angielski tak szczerego listu by nie napisał), pokazuje w pięknej świetle charakter francuski.

Myśl cesarstwa zachodniego, myśl renesansu kontynentalnej została w tych czasach wzmocniona przez dwie okoliczności: dobre trzymanie się kredytu francuskiego i zawarcie przez Francyę licznych traktatów pocztowych z państwami kontynentalnymi. Listy mniej dziś kosztują, stosunki z Francyą są łatwiejsze.

Ambasada perska opuści Paryż za dni 40. Weszła ona cała do wolnego mularstwa i myśli go użyć w kraju za jeden ze środków cywilizacyi. Skupuje ona teraz dzieła wolnomularskie. Feruk han otrzymał 33 stopień wolnomularski, który mu został dany na posiedzeniu zebrań w Bongival u księcia Murat, wielkiego mistrza wolnego mularstwa. Zapewniają, że cesarz Aleksander zazwolił na w prowadzenie wolnego mularstwa do Rosyi, jako środka łączenia klas. Ambasada perska i turecka patrzyły na siebie krzywym okiem z powodu różnicy religijnej i nieporozumień o granice. Spodziewana jest w Paryżu ambasada siamska. Ambasada ta obudziła ciekawość w Londynie, bo ambasadorowie czolgali się przed królową na czworakach i ofiarowali jej między innemi pięknie wyhaftowane inexpressible.

Constitutionnel żartuje z rządu parlamentarnego i wystawia niekonsekwencye opinii w Belgii, która temu lat dwa posłała do izb deputowanych katolickich, a teraz posyła liberalnych. Constitutionnel ufa w baczność nowego ministerstwa belgijskiego i ma nadzieję, że liberalizm belgijski nie sprostowi żadnym ambarasów dla Belgii i dla Francyi.

Królowa Krystyna wyjechała do Rzymu.

Umarł szanowny Lefevre-Deumier, poeta i bibliotekarz tuileryjski, który odbył jako ochotnik kampanię r. 1831.

Pojutrze odbędzie się w kościele Wniebowzięcia nabożeństwo za duszę śp. generała Dwernickiego.

Chodzą jeszcze różne bajki o stanie miasta Lyonu, za które kilku dostało się do kozy. Los ludu w Lyonie jest ciężki, rząd robi wszystko co może, a lud pokazuje się cierpliwym. Mylną jest wiadomość, aby miano rewidować papiery jednego dziennikarza, mającego styczność z Pressą i Universem francuskim. Jest nadzieja, że dnia 1. Stycznia cesarz da amnestyę dziennikarzom ukaranym przez sąd lub rząd. Gelda idzie w górę.

Onegdajszy bal opery był liczny i świetny, ale cesarstwo na nim nie byli. Wkrótce odbędzie się inny podobny bal, na korzyść ubogich innego merosiwa. W książeczce »Lein de la Bourse« p. Scipion Fougasse powstaje na życie miejskie, klubowe, teatralne, a zaleca życie wiejskie, domowe i t. d. Autor grozi zmarnowaniem i upadkiem rasy, jeżeli zmiana nie nastąpi.

W dzień Bożego Narodzenia odbędzie się nabożeństwo o północy, Arcybiskup będzie celebrował w Notre Dame.

Rozpoczął się w Evreux proces kryminalny o zabójstwo Emila Guillot, właściciela, przez łeśniczego Crepel. Proces ten obudza ciekawość, bo zabój

stwo miało być dokonane z namowy właściciela parku, do którego zabity miał zwyczaj przychodzić.

(Kor. Cz.) Paryż, 13. Grudnia. — Monitor wczorajszy ogłosił dwa dekreta cesarskie, mocą pierwszego, tytuł księcia Moskwy, osierociły przez skon bożpotomny w linii męskiej najstarszego syna marszałka Ney przecho-
dzi na trzeciego z porządku syna Napoleona Henryka Edwarda Ney obecnie
generała adjutanta cesarskiego i pierwszego łowczego dworu. Wnuk marszałka
a syna drugiego (zmarłego na cholerę w czasie wojny wschodniej) odziedzicza
tytuł księcia d'Elchingen. Stosownie do pierwotnej instytucji nadanej przez
Napoleona I. obydwa tytuły księstw Moskwa d'Elchingen nie mogły być złą-
czone na jednej głowie po śmierci marszałka.

Jakkolwiek towarzystwo francuskie nie przedstawia żywiołów odpowie-
dnich do utworzenia kasty szlacheckiej i arystokratycznej, jakkolwiek prze-
szłość zdaje się bezwarunkowo wykluczać wszelką możebność odżywienia po-
dobnej instytucji, ja jednak skłonny jestem do wierzenia w krążące i powta-
rzające się peryodycznie wieści, jakoby w wyższych sferach rządowych już ta
myśl była wyrobiona, i w dawnym czasie w czyn wprowadzona. Jest coś
co silniej działa niż wola ludzi, niż rozumowanie mędrców. Logika rzeczy,
następstwa czynów, przemoga zapory i wstręty. Jeżeli Francuzi są mniej
czuli na wolność, ale zapamiętali przywiązani do równości jak powiedziała
pani de Staël, to przynajmniej należy, że ta miłość jest szczepioniejszej natury,
bo ktoś nie wie o tym jak ten naród lubi wszelkiego rodzaju dystynkcyę, jak
mu schlebia lada jaki order, lub medalik?

Drugi dekret cesarski przyznacza milion franków na wsparcie gmin, w któ-
rych największa jest liczba robotników bez pracy.

Rada stanu jeszcze nie postanowiła w materii zniesienia procentu pra-
wnego. Kwestya jest mocno przeczona. Independence belge pospiesznie
i mylnie doniosła o decyzji komisji jakoby większością tylko głosu przydu-
jącego zyskaną. Komisya liczy tylko siedmiu członków, jakże mogło być 11
głosów jak twierdzi dziennik belgijski? — Ten sam los spotyka i ważną kwe-
stya ubezpieczeń rolniczych z tą tylko różnicą, iż ta razą interes prywatny
kładzie zapory rozwiązaniu rzeczy. We Francji istnieją towarzystwa ubez-
pieczeń pozawiazywane w skutek prawa z czasów jeszcze Ludwika Filipa.
Nieprzezwrotność prawodawcza uwiedziona mylnem zapatrywaniem się na Anglię
dozwoliła prywatnym usiłowniom wkroczyć w zakres publiczny. Kompanie
ubezpieczają od ognia, gradu, zarazy bydła, na życie, przeżycie, dożycie.
Kompanie ciągną na rzecz akcyonaryuszów ogromne nie raz zyski. Są akcy-
e towarzystw ubezpieczeń, które od lat dwudziestu istnienia swego o czterdzie-
ści razy powiększyły wartość pierwotnego kapitału. Taką jest n. p.
Compagnie générale. Jakkolwiek rząd w projekcie obecnie zajmującym objął
tylko ubezpieczenia przeciw gradobiciu, zaraze bydła i zmrożeniu, które to
przedmioty prywatna assekuracja mniej obrabiała, jednakże wszystkie akcyona-
ryusze zabezpieczający, wiedzą dobrze co ich czeka na przypadek zresztą nie-
wątpliwy jeżeli się rządowi uda z korzyścią instytucyę rozwiązać. Oto jest
główny powód opozycji. Na nie się jednak opór nie przyda. Powiadają,
iż cesarz zapowiedział radzie stanu bytność swoją na sesyi, w której rzecz
ostatecznie ma być rozbiekana. Znajac sposób widzenia J. C. Mości można
śmiało wnioskować, że projekt nie upadnie.

W raporcie prefekta departamentu Sekwany czytamy bardzo interesujące
szczegóły o zakładzie, którego powstał w czasach obecnych bo w 1853 r. a jest
z natury swojej godzien uwagi wszystkich narodów. Któż nie je chleba,
i któżby go jeść nie chciał najtańszym kosztem? Kasa piekarska ustanowiona
została w celu równowazenia cen chleba, w latach drożyzny wynagradzając
sobie w czasach w których zboże jest tańsze. Kasa płaci piekarzom bonifika-
cyę, którą odzyskuje gdy tanieść zboża pozwala korzystać z różnicy między
ceną rzeczywistą a taryfą piekarską. Kapitał na podobny forszus kasa czer-
pie w pożyczce publicznej, wystawiając boni przynoszące procent. W razie
krytycznym ma jeszcze rekurs do kasy municypalnej a nawet i skarbu publi-
cznego. W tym roku operacye kasy są odwrotne od lat ubiegłych. W tym
roku kasa zaciąga częściowo kilkoletni forszus. Powrót nie może być tak spie-
szny, jak wychód, bo przyrósł procent od bonów i koszty administracyi; po-
mimo tego stan wykazany objawia 90 centymów uflaconych na 435 zaforszu-
sowanych. I przez cztery lata w Paryżu płacono za chleb tak jakby był
w kraju mierny urodzaj, podczas kiedy lat parę zbiory zupełnie chybiły i dro-
żyzna była powszechna. W tym roku wielkie są obawy co do rzepaku zimo-
wego, roślina ta skutkiem pogód jesiennych zbyt wybujała. Jak przyjdą
mrozy boją się by nieškodowała.

Książe Ludwik Ratisbonne staraniem i kosztem własnym założył był
w Paryżu *rue du Regard* kongregacyę zakonnic, których obowiązkiem jest
przygotowywać izraelitki nawracające się na wiarę katolicką. W rodzinie
Ratisbonów, rodzinie alzackiej bardzo bogatej i będącej wyznania Mojżeszowego
dwa się zdarzyły wypadki nawrócenia i obaj neofici, przyjęli zawód ducht-
winy, zarliwie i zaszczytnie pracując w winnicy pańskiej. Jeden jest kanoni-
kiem a synowiec jego wstąpił do zakonu Jezuitów. Dwa te nawrócenia ludzi
majetnych i polączonych węzłami najściślejszemi z tym wszystkim coby na-
wroćcie tamować mogło, są wyraznym dowodem łaski bożej i prawdziwym
cudem. Zgromadzenie sióstr ulicy du Regard, jest jednym z nader zasłużo-
nych dzieł księdza Ratisbonne. Ale na tym nie poprzestał. Przed kilku laty
posłał niektóre siostry do Jeruzolimy, tam założyły dom pobożny. Dowia-
dujemy się z radością, że nabyły miejsce słynne na którym według świadectwa
tradycyi miał być Chrystus Pan smagany i przez Pilata ludowi przedstawiony.
Pobożne siostry kupiły także i przyległe galerie, w których się byli derwisze
mahometańscy rozgościli; długich potrzeba było negocyaacyi. Biskup tamczyński
Valerge i konsul francuski nie mało się do ułatwienia przyłożyli. Ale kto po-
bożnym zakonnikom najwięcej dopomógł to podobno jakiś podróżujący bogaty
Anglik. W ogólności w Palestynie katolicy dużo zyskali od wojny wschodniej.
Od jakiegoś czasu dzienniki mówią o wypadku którego dotąd dokładnie nie
wyjaśnili z powodów prawdziwie dziwnych.

Anglia.

Londyn, 18. Grudnia. — Dla Rosyi budują w Tyne flotylę kupiecką,
43 statków jest skończonych. Przeznaczeniem flotyli tej być ma krążenie po
wodach między różnymi portami Sekwany i morza Czarnego, dla towarzystwa

rosyjskiego parowców. Prócz tych okrętów kazala Rosya w Anglii sporzą-
dzić wiele maszyn, do naprawy okrętów, służących dla Odessy.

Austria.

Wiedeń, 15. Grudnia. — Przesilenie handlowe, które dotąd dość szcze-
śliwie omijało kraje austriackie, z powodu mało rozwiniętego w nich przemy-
słu stosunkowo do innych części Europy, zaczyna wszelako wywierać szko-
dliwy wpływ na Czechy i Lombardy, jako najbardziej przemysłowe w Au-
stryi prowincye. Okolice fabryczne w Czechach mogą już wyliczyć kilka zna-
czniejszych fabryk upadłych, a spadek znaczny akcyj kolei reichenbersko-par-
dubickiej dowodzi, iż wszelki prawie ruch handlowy w Reichenbergu się sku-
piający ustał. Kolej ta z wielkiem budowaną pośpiechem w czasach gry w pro-
miesy, okazała się bez żadnego znaczenia, jako osamotniona bez zetknięcia z gło-
wnymi liniami. Co do Lombardyi, tam produkcyja jedwabiu nie znajduje dla
siebie odbytu i ceny tego towaru spadły o połowę, fabryki ustają, a handel
chwieć się zaczyna. Kilka bankructw już zdarzyło się, a skutkiem tego oba-
wiają się zaniedbania chowu jedwabników. W niemieckich prowincjach ce-
sarstwa: gdzie panuje zwyczaj dawania podarunków na Boże Narodzenie,
i z tego powodu ożywia się zwykle handel wewnętrzny przed świętami, tego
roku niemasz żadnego ruchu mimo spadku cen wszystkich bez wyjątku towa-
rów fabrycznego wyrobu. Wpływ spodziewany z udzielenia pożyczki Ham-
burgowi z banku narodowego austriackiego, nie okazał się dotąd w Wiedniu,
lubo od 5ciu dni nań liczą i zapowiedziano go po dziennikach jako niezawodny.

Turecja.

Konstantynopol, 12. Grudnia. — Dzień dzisiejszy będzie ważnym
w rocznikach tureckich. Tym samym parowcem austriackim, którym odbie-
rzecie ten list, odbija od tutejszych brzegów maż wywierający największy
wpływ od dawnego czasu na wschodzie i którego nazywali jego nieprzyjaciele
lordem nadkomisarzem. Jest on jednym z najstarszych mężów stanu angi-
elskich, który pochodzi obok dzisiejszego prezesa ministrów angielskich z dawnej
epoki napoleonskiej, a który po to siadł na okręt, aby tu nigdy więcej niepo-
wrócić. Poczytują tu odjazd ten za upadek Nestora dyplomacyi angielskiej.
Jest to ofiara, którą poświęcono nowo układającym się stosunkom dyplomaty-
cznym. Ciekawość tylko jest obudzona, jak przyjmą to wydarzenie obie izby
angielskie. Słusznie zarzucano temu mężowi stanu ostatnimi czasy wielkie
błędy. Znany obraży jego, które trafnie skreślił Times. Do charakterystyki
tego dyplomaty należy, iż był zawsze rogatym w swoim postępowaniu.
Przyzwyczał się do wymagania od swoich podwładnych ślepego posłuszeń-
stwa, ale jarzma przełożonych także nieznosił. Pod tym względem mógłby
niejednę płacziwą piosnkę zaśpiewać terazniejszy prezes ministerstwa angi-
elskiego. Zgadza się powszechnie, iż Palmerstona i Stratforda ściśle wiązała
przyjaźń i gdyby nie wyższe losy, które kierują sprawami Anglii, niebyłby
uległ względem dyplomatycznym. Mażowie stanu tureccy w niemającym obe-
cnie znajdują się kłopotcie, kiedy im biorą tak silny puklerz, którym się dotąd
zasłaniali Francyi. Z tego powodu posiedzenia za posiedzeniami następują
w ministerstwie tureckim, a sultan rychło wstaje, aby wyprzeździć narady
ministrów i umawiać się z Reszidem baszą i swoim szwagrem Fethi Achmed
baszą, co dalej czynić. Czas nadchodzi rozwiązania ważnych kwestyj dla
Turcyi.

Azja.

Z Kalkuty pod dn. 9. Listopada piszą: Schwytyany był król z Andh
prosił w tych dniach jenerałnego gubernatora, aby chciano mu udzielić oskar-
żenia przeciw niemu podniesione. Otrzymał odpowiedź kategoryczną, że się
dość wcześnie o tem dowie. Powszechnie bowiem sądzą, że rząd ma w ręku
swym niezaprzeczone dowody winy króla.

— Niedawno naradzał się rząd, czy Delhi ma pozostać jako miejsce
zbrojne, i mówią, że się rząd zdecydował znieść wszelkie wały i cytadelę,
i w tej mierze wydał stosowne rozporządzenie. Rząd stara się wszelkimi
środkami zapobiedz przeszkodom, które napotyka przy wypełnianiu działań
swych wojskowych.

— Wczoraj postanowiono, aby cudzoziemiec do Indyi przybywający zgło-
sił się zaraz do magistratu obwodowego, i aby nikomu po kraju nie było wolno
podróżować bez paszportu.

— Z wielu stron Bengalu nadchodzą wiadomości obwiniające magnatów
Hindostanu o udział w powstaniu wprowadzie nie bezpośrednim, ale okazującym
że podzegli niższy lud do powstania, głosząc, że Anglicy mścić się będą
swych strat na krajowcach, i że wszystkich wyniszczyć nie przepuszczając ani
pleci ani dzieciom.

— Lord Canning udzielił pełnomocnictwo do utworzenia policyjnego kor-
pusu potrójnego konnego.

— Skutek moralny wzięcia Delhów daje się już w bazarze spostrzegać.

— Stosunki pieniężne się poprawiają, pieniądź nie jest tak rzadkim,
i ufnosć zdaje się na nowo ożywiać bankierów. Kapitaliści, którzy ściągali
byli swe depozyta, składają je znów po bankach, i bardziej ożywiony obieg
banknotów pokazuje, że umysły uspakajają się.

— Univers ogłasza list jednego misjonarza francuskiego z prowincyi
chinskiej Kiangsi, który jakkolwiek nieco pochodzi ze starszej daty bo z 26.
Grudnia r. p., jednakowoż zawiera ciekawe szczegóły: Katolicy misjonarze
zgromadzili się na rozmowę, z dowódcą czerwonych (tak nazywają powstań-
ców od czerwonych czapek, które noszą) w prowincyi Kien Tszang fu. Przy-
jął ich jako Europejczyków i apostołów bardzo uprzejmie i uroczyście. Chcieli
oni od niego bezpieczeństwa dla szkół swych i wymiarkować zamiary powstań-
ców. Naczelnik czerwonych dał im list żelazny na obronę seminarzystów
i paszport do podróży po krajach przepełnionych powstańcami. Prowincya
Kiangsi znajdowała się wówczas w stanie najsmutniejszym. Tysiące rodzin se-
żało na ulicach, bez domów, bez odzieży, bez pieniędzy. Wszystkie miasta
obsadzili czerwoni, w których się pozamykali jak w fortecach. Wszystko co zna-
leżli w miastach to ich własnością. W miastach pełno gruzów po walkach, po
wsiach nie lepiej. Rewolucyjne żelazo pościnało głowy bałwanom chinskim,
czerwoni nie pozwalają czcić bałwanów, tylko Boga prawdziwego. A lubo
nauka wzięta jest z angielskiego lub amerykańskiego protestantyzmu, ale i to
jest dobrze na kulturę tych krajów, które da Bóg, dadzą się natchnąć. Dwa-
dzieścia milionów dusz oczekuje opowiadania ewangelii.

Indye.

Podaliśmy ogólny zarys stanu rzeczy na głównym teatrze wojennym, w królestwie Ondy, i w środkowym jego punkcie w Luknowie, zarys skreślony według depesz telegraficznych zawierających treść wiadomości ze świeżej poczty wschodnioindyjskiej. Dzisiaj zamierzamy zarys ten uzupełnić, i przedstawić nieco szczegółowiej wypadki zaszłe w ciągu Października w środkowym teraz punkcie indyjskiego teatru wojny w Luknowie, mając już przed sobą pierwsze listy i wiadomości piśmienne przez tę ostatnią pocztę przywiezione a ogłoszone to w londyńskich to w tryestkich dziennikach. Mimo tego opis wypadków w Luknowie będzie bardzo niedokładnym, gdyż od 26. Września, tj. od dnia w którym Havelock i Outram, idąc śmiałym marszem na odsiecz warowni luknowskiej, przedarli się przez oblegające ją tłumy powstańców, dotarli do tej warowni, wszelkie związki z niemi i z Luknowem przerwane zostały, i Anglicy nawet w Cawnporze otrzymują o walkach pod Luknowem toczonych tylko niepewne i urwane wieści. Kolumna Havelocka i Outrama przerznięta się lub przepuszczoną została przez tłumy powstańców skupione około Luknowa, lecz po przejściu tej kolumny, tłum zalał przebitą przez nią drogę, szereg powstańców zasunął się za nią, i dzisiaj korpus odsieczowy tak samo jest ściśle obleżony w warowni luknowskiej, jak pierwsza jej załoga na której odsiecz przyszedł. Obawiają się nawet aby Havelock nieprzyplacił swęj śmiałości klęską, a zdaje się iż załoga warowni luknowskiej zamysła o odwrocie ku Alumbagh, lecz odwrót ten przez wielkie tłumy powstańców przy małej ilości żołnierzy a znacznej liczbie kobiet i dzieci, byłby bardzo trudny. Działanie jednak Havelocka, jakkolwiek wprowało go w krytyczne położenie, było konieczne dla ocalenia upadającej załogi a śmiało wykonane.

Przypomnieć sobie bowiem należy, że gdy Havelock doszedł 20. Września do Cawnporu, załoga warowni luknowskiej była w wielkim niebezpieczeństwie, i spóźnienie pomocy o 24 godzin mogło być dla niej zgubne. Havelock swym ruchem zamierzał jedynie oswobodzić tę załogę, doszedłszy do Luknowa zabrał ją z sobą, uprowadzić do Cawnporu i tam oczekiwać na posiłki, po których nadejściu można było dopiero rozpocząć stanowcze działania. Dla tego idąc do Luknowa, obsadził Aumbagh by zabezpieczyć sobie drogę odwrotu, i tam pozostawił rannych, chorych i tabory. Dnia 25. Września zbliżył się pod Luknow, a walka 25. i 26. Września podczas przedzierania się Anglików przez przedmieścia luknowskie do warowni, była bardzo krwawą i kosztowała ich 1/4 część siły (z 2600 ludzi stracili 700). Wkrótce po dojściu do warowni, w ciągu następnych walk, lecz niewiadomo w którym dniu, Outram i Havelock rozdzieleni zostali od siebie. Wówczas to ujrano iż trudno będzie dokończyć rozpoczęte dla wyswobodzenia załogi luknowskiej działanie, i cofnąć się z nią oraz z tłumem ludzi chorych i rannych do Cawnporu. Porzucono już przeto zamiar odwrotu, postanowiono czekać drugiej odsieczy w Luknowie, i wytyczono wszystkie siły dla odpierania ciągłych napadów powstańców. Staczano codziennie prawie walki a straty w nich angielskie były bardzo znaczne. O walkach tych jednak miano tylko głuchą wieść w Cawnporze, a nawet w bliższym Luknowa Alumbagh. D. 18. Października usłyszano w Alumbagh straszny wybuch i wnoszono, że w Luknowie wyleciał w powietrze nieprzyjacielski skład prochu. D. 19. miano stoczyć krwawy bój na ulicach Luknowa w którym Anglicy usiłowali albo zdobyć stanowisko wojsk powstańczych bardzo dla warowni niebezpieczne, albo też połączyć rozdzielone oddziały Havelocka i Outrama. Wkrótce prócz powstańców drugi nieprzyjaciel zaczął zagrażać Anglikom w warowni luknowskiej brak żywności. Niedostatek ten zmuszał znów załogę luknowską do myślenia o odwrocie, chociaż wiedzieli jak wykonanie tego odwrotu jest trudne i prawie niepodobne. Mimo tego utrzymywano w Cawnporze, iż załoga luknowska zdoła się trzymać do 10. Listopada, a do dnia tego nadsięgnie pod Luknow odsiecz będąca już w drodze.

W rzeczy samej ta droga odsiecz już zbliża się pod Luknow. Oddział pułkownika Greathead liczący blisko 3500 ludzi, a nad którym objął podobno teraz dowództwo brygadier Grant, doszedł 26. Października do Cawnporu, a zmocniony częścią załogi cawnporskiej przeszedł w siłę 5000 żołnierzy 30. Październ. Ganges, i 3. Listopada dotarł do Alumbagh, lecz widać, że dalej posuwać się niemoż z powodu wielkich sił powstańców pomiędzy Alumbagh a Luknowem. W tym samym dniu 3. Listopada, w którym kolumna Greatheada doszła do Alumbagh, przybył sir Colin Campbell do Cawnporu wyjeżdżając 25. Październ. z Kalkuty. Od 3. do 9. Listopada oczekiwał Campbell na ciągnące za nim oddziały wojska, gdyż przybył on do Cawnporu prawie sam ze swoim sztabem, a nawet w drodze natrafiwszy na oddział zbuntowanych żołnierzy z 32. pułku piechoty bengalskiej, o mało nie został przez tychże schwytany. W d. 10. Listopada wódz angielski Campbell wyruszył z Cawnporu ku Luknowowi, na czele, według jednej depeszy 5000, według drugiej 1500 żołnierzy, i po tym samym dniu przeszedłszy Ganges, wkroczył do królestwa Ondy. W Cawnporze pozostał oddział rezerwowy pod dowództwem generała Windham, który jednak wyruszy za Campbellem jak tylko nadejdą do Cawnporu z Bengalu dwa świeże pułki, na które oczekuje.

Przyszła poczta doniesie nam o działaniu w tej drugiej odsieczy posuwającej się ku Luknowu pod kierunkiem samego naczelnego wodza. Słuszne jednak mniemamy zdanie kilku wojskowych w Kalkucie, iż siły, jakimi rozporządza obecnie Campbell, nie są dostateczne do prowadzenia stanowczej kampanii w królestwie Ondy, i że zapewne celem teraźniejszego pochodu Campbella jest tylko oswobodzić Havelocka i Outrama, otworzyć osłabionej załodze luknowskiej drogę, którąby wraz z kobietami i dziećmi mogła się cofnąć z pod Luknowa, a następnie wraz z nią opuścić zupełnie królestwo Ondy, zabezpieczwszy sobie tylko drogę do tego kraju przez utrzymanie Cawnpuru i przejścia przez Ganges. Dopiero gdy za miesiąc ściągą posiłki z Europy przybyłe a wysiadające właśnie na brzegi Hindostanu, nadejdzie chwila rozpoczęcia stanowczej kampanii na oudzkim teatrze wojennym, a siły jakie wówczas mieć będzie pod ręką w Cawnporze wódz angielski, dostateczne zapewne będą do stłumienia powstania na równinach nadgangesowych, poczem pozostanie dopiero do wykonania kampania w Indjach środkowych dla przywrócenia tamże władzy angielskiej.

Do dnia 9. Listopada wylądować miało już w Kalkucie 18,000 wojsk po-

silkowych przybywających z Afryki, Australii i Europy. Bombaj-Times skarży się na niezręczność i nieład, z jakim naczelnym zarząd armii angielskiej kieruje tom dochodzącem do Indyi strumieniem wojsk posilkowych i zapasów wojennych. I tak wyrzeka: że oficerów artylerii wysadzono w Kalkucie, a podkomendnych im żołnierzy w Bombaju; w tym samym dniu kiedy wylądował w Bombaju pułk gwardii dragonów, (naturalnie bez koni), posłano dopiero do Australii komisję po zakupienie koni dla tego pułku; cały zapas podków przysłany z Anglii a wyrobiony według modeli angielskich, jest bezużyteczny, bo podkowy te są za wielkie dla koni indyjskich itd.

Świeża poczta przyniosła także listy z Delhi. Mało one dodają do skreślonego już przez nas opisu stanu Delhów po szturmie. To wielkie miasto, niedawno ognisko handlu i cywilizacji w północnym Hindostanie, jest dzisiaj „w części w gruzach, a całe ciche i puste jak smętarz” — pisze korespondent z Delhów. „Gdy żołnierze angielscy za bardzo często już po zajęciu Delhów używali swych bagnatów, odebrano im takowe, a uzbrojono ich grubemi kijami, których nieszczędzą, spotkawszy Indyanina”. Mimo tego niektórzy korespondenci z Delhów rozwodzą jeszcze szeroko żale, iż zemsta angielska nie była tak wielką jaką być powinna.

Czas.

Kronika miejscowa.

Poznań, 22. Grudnia. — Wilia Bożego narodzenia nadchodzi, fizyonomia miasta wcale się przecie nie zmienia, obcych mało, ruchu między taszami niepostrzegamy, jedne pierniki jak laty innemi mają odbyć, po innych handlach tylko ruch zwykły. Przytem błotno, słotno, a często pomglisto. Ztąd choroby się szerzą zapalne, katarowe, a nawet telegrafy dostają kataru. Ponieważ z miasta mało mamy do doniesienia, przeto ograniczamy się na opisanie słabości telegrafów. Mgły i dżdżyste powietrze psują komunikacje telegraficzne tam głównie, gdzie kilka drutów przechodzi, bo siła elektryczna ścieka z kropkami wody z drutu na tyczki drewniane, przez co dostają się na miejsce albo niezrozumiale przez pomieszanie się z drugimi, albo całkiem nikną, albo też po innym drucie wracają z kądem przyszy. W obecnej porze dżdżystej często się to wydarza i z tego powodu rzecz tę biorą na uwagę tak władze jakoteż uczeni. Teraz zwołał minister handlu komisję złożoną z ludzi fachowych i techników, która ma się zająć wynalezieniem środków, ku uchyleniu tych niedogodności, które psują szybkość i pewność telegraficznych wiadomości. Doświadczenia już wykryły, iż druty poprowadzone kanałami, dobrze opatrzonemi w ziemi, są najpewniejszą komunikacją, z tego powodu zapewne ten sposób przeniosą nad atmosferyczny, przynajmniej że telegrafy napowietrzne zniosą po dolinach lub górach, gdzie często mgły grube panują i zaprowadzą je w dogodniejszych okolicach.

Z Kroboskiego, 19. Grudnia. — Nasz powiat buduje się ciągle: mamy po folwarkach wiele nowych budynków dominialnych porządných, i niekiedy nawet może nadto kosztownych; wiejskie mieszkania zaczynają się pokrywać dachówką, a pięć z kolei pogorzałych miasteczek już się na dobre odbudowało. Tylko Bojanów płacze jeszcze nad popiołami swemi; lecz i tam spodziewamy się na wiosnę robót budowniczych na wielką skalę; już właściciele sposobią materiały, miejsca uprzętają z gruzu, sympatyzujące miasta po Niemcach ciągle pamiętają o pogorzalcach, przysyłają wsparcia, dają koncerty, urządzają loterie na ich korzyść tak, iż się już znaczne do prowadzenia fabryk zebrały fundusze. Nawet prywatnie rozmaita pomoc płynie. Taką pomoc nieś umyślił także księgarz pewien czy drukarz z Berlina, p. Kortmann, od którego przez tutejszego inspektora szkoły odebrała szkoła w mojej wsi zapytanie: czyliby nie chciała kupić od niego mappy Wiel. Ks. Poznańskiego za trzy talary i wzorów kaligraficznych za 3 tal. 22 sgr. 6 fen. poszytów dziewięć; gdyż ofiaruje się od każdej sprzedanej mappy połowę ceny tj. 5 złt., a od każdej seryi wzorów 3/4 ceny tj. 15 złt. złożyć na Bojanów.

Odezwa ta jest może nietylko w naszym ale i po innych powiatach. Względem tej ofiary jestem w pewnym rodzaju skeptikiem: komu się należeć będzie tytuł dobrodzieja bojanowskiego, czy panu drukarzowi, czy szkole druki jego kupującej? Sądzę bowiem, że kartę sławną z map swoich pan Fleming znacznie taniej odcisnąć, i rachuję, że dziewięć złotych, które sobie pan Kortmann zatrzyma, jego nakład wraz z wynagrodzeniem mu wróci, boć oczywiście strat ponosić nie może, a drugie dziewięć złotych będą tylko doliczoną przy tej sposobności ofiarą dla Bojanowa. Podobnie i wzory wcale nie tania szkoła by kupiła; od naszych drukarzy po powiatach dostaniemy za talara dużo wzorów i z pięknymi głoskami; przy berlińskich zaś zachodzi jeszcze wątpliwość, czy się egzemplarze z polską pisownią będą znajdowały. Te więc 15 złotych, przy wzorach na Bojanów przeznaczonych, sądzymy, iżby były znowu ofiarą szkoły. A tak szkoła, czyniąc rzeczono kupno, niosłaby każda cztery talary ofiary. Piękna jest rzecz czynić ofiary; aleć szkolki nasze tak są ubogie, że same ledwie w swoje najgwałtowniejsze potrzeby pokryć zdołają; często ciężko jest nowy piec sprawić lub szkołę wyreparować, dzieci często są bez książki, bez papieru: szkoła więc musi myśleć o zakupieniach jak najtańszych; a co do pogorzalców, to i tak już mieszkańcy wszystkich gmin, którzy są owych szkółek członkami, zbierali u siebie dla nich z wyższego rozporządzenia kolekty po domach. — Pomiedzy miastami tutejszymi najlepiej trzyma się Rawicz. Położony nad koleją żelazną, wchodzi w wielkie stosunki handlowe; targi na zboże przybierają coraz większe rozmiary; ma składy wielkie wapna i węgla, tanio z Śląska sprowadzanych; słowem, jest miejscem, gdzie się wszystkie robią interesy, ma nawet giełdę. Zabudowany jest porządnie, place i ulice zgrabnie założone; Wenecja podobno jest podstawą planu Rawicza.

Rozmaite wiadomości.

— W dniu 29. Listopada nad ranem zdarzył się w warowni Vincennes przypadek. Skutkiem obsuniecia się walu u wieży wchodowej, zawaliły się sklepienia nad dwoma izbami, z których jedna służyła za więzienie i tam siedziało trzech więźniów; druga za izbę strażniczą, gdzie był oficer, trzech podoficerów i 18 żołnierzy. Oficer nie spał i słysząc trzeszczenie sklepienia rzucił się ze swojego gabinetu na dwór, pięciu żołnierzy i jeden kapral wybiegli również spiesźnie; sierżanta zasypały gruz, lecz go po pięciu godzinach nieustannej pracy dobyto jeszcze żywego. Nazajutrz o godz. 10 rano wydobyto

(Dodatek.)

trzech trupów, a 15 innych zasypanych jeszcze było. Cesarz udał się tam na-
zajutrz; cały dzień pracowano około wydobywania trupów. Liczba zabitych we-
dług ostatnich doniesień wynosi 18, ta część budynku w której się zawalili
sklepienia należy do dawniejszych budowli, lecz go obciążono ziemią i działami.

— Zgnięta gorączka zmniejszyła się w Lizbonie. Od 19. Listopada do 22.
t. m. umierało już tylko 71 osób dziennie na tę chorobę. — Dn. 21. t. m. było
w Lizbonie i Porto trzęsienie ziemi, dość jednak lekkie. Po dzień 21. Listo-
pada umarło w Lizbonie na zgniętą gorączkę 8—9,000 osób.

— W całych Indyach nie ma ani jednej szkoły żeńskiej. Uważając wy-
kształcenie kobiet za główną dźwignię oświaty narodu, Anglicy zajmowali się
gorliwie wychowaniem dziewczyn, ale usiłowania ich speliły na niczem. In-
dyjanki mają nieprzelamany wstręt do nauki: ani nagrody ofiarowane ro-
dzicom za posyłanie córek do szkoły, ani książęce posagi, które bogaci Anglicy
po skończonej edukacji obiecywali dobrym uczennicom, nie do książki przy-
wabić ich nie zdołało. Żona jednego misjonarza, założyła własnym kosztem
w jednym z środkowych miast indyjskich pensję pańien. Po kilku latach prze-
konała się, że cała jej cierpliwość i usilna praca, daremne. W szkołach wyż-
szych uczą młodzież po persku i arabsku. Szkoły sanskryckie są najwyższe:
wykładają w nich wszystkie gałęzie nauk indyjskich. Bramini sami jedni mają
prawo studiować święte poematy, prawo i filozofia.

— Jedno z humorystycznych pism francuzkich zamieszcza taką rozmowę
między właścicielem domu, a wynajmującym mieszkanie: Czyś pan żonaty? —
Oczywiście. — A żono czy młoda? — A młoda. — Masz pan przy sobie kre-
wnych? — Mam matkę, żonę i siostrę. — W jakim wieku matka? — 60 lat. —
A siostra? — 18. — Łatwo pan zrozumiesz, że z tych powodów nie mogę
panu wypuścić mieszkania. — A to dla czego? przecież w tem nie ma nic nie-
przystojnego. — Broń Boże! ale ja lubię spokojność i nie chcę, żeby się w domu
moim odbywały chrzciny, pogrzeby lub wesola. Żona pańska młoda, może
mieć więc dzieci, matka w późnym wieku mogłaby umrzeć, a siostra iść za
mąż, a to wszystko robiłoby mi w domu niepokój.

— Według urzędowego ocenienia, szkody zrzadzone w Moguncyi w pry-
watnych domach wynoszą tylko mają zdaniem Gazety lipskiej nie pełna
pół miliona złr. Korespondent frankfurcki do Krakauer Ztg. jeszcze je niżej
oceniał, bo na 395,000 złr. licząc w to i szkody prywatne i szkody we fortecy,
jakoto: 183,000 złr. szkody własności związkowej, 100,000 szkody w kościo-
łach, 112,000 w domach prywatnych. Pokazuje się ztąd jak przesadzono
w pierwszych chwilach doniesienia o tem nieszczęściu. a gdyby nie przypadki
utrąty życia i skałceń, to nie jedna wieś pogorzała, o której zaledwie wzmian-
kowano, więcej poniosła strat, aniżeli to miasto, na które pół Europy składa
dary pieniężne.

— Ze Sztutgardu donoszą, że w ostatnich czasach zdarzały się przypadki
częste obłąkania u młodych dziewcząt, a których sobie nikt wytłumaczyć nie
umie. Między innemi zdarzyło się nie dawno, że pewna młoda dziewczyna,
która po wielu trudnościach ujrzała się nakonieć u celu swoich życzeń, mając
zaślubić tego, którego kochała, w chwili właśnie kiedy się wybierano na ślub
do kościoła, zbladła naraz i rzuciwszy do koła obłąkanym wzrokiem na otacza-
jące ją osoby, zerwała z głowy zasłonę i wianek, potargła je w sztuki i rzu-
ciła pod nogi, a potem pozdzierawszy ze siebie suknie, zaczęła obnażone ciało
własnymi rękami do krwi kaleczyć. Oczywiście, że musiano przerwać przy-
gotowania ślubne, które zapewne nigdy już dla niej się nie powtórzą.

— Zmarły niedawno rzeźbiarz Rauch przybył do Berlina z swojego mia-
sta rodzimego Arolsen ubogi i szukał dla siebie zarobku. Wuj jego był loka-
jem w służbie królewskiej i wyjednał dla swego siostrzana, 20-letniego naów-
czas chłopca, służbę lokajską. Gazeta augsburska mówi, iż przed kilku laty
jechał Rauch z księciem Wittgenstein do króla do Charlottenburga. Rozmawia-
jąc o tem i o owem, rzekł Rauch do księcia: »Książę pan nie pamiętasz za-
pewne tego, żeśmy już raz tędy razem jechali«. — »Nie pamiętam kochany pro-
fesorze«. — »Będzie to już z jakie 40 lat temu; lecz trudno, byś książę mógł
to pamiętać, boś sam jeden siedział w powozie, a ja stałem z tyłu«.

— W Kehl aresztowano pewnego oszusta, który nad Renem odgrywał
rolę oficera węgierskiego emigranta pod nazwiskiem hrabiego Orłowskiego. Był
to zaś kilkakrotnie już karany strzelec z niedalekiego miasteczka rodem.

— W Szafuzie zgorzała znana księgarnia Hurtera ze wszystkimi składami
i wszystkimi nakładami tej firmy.

— Ze względu na wybuch prochu w Moguncyi, zaleca Moniteur de
l'Armée prosty bardzo środek zapobieżenia takim nieszczęściom, a który od
dawna był projektowany przez francuskiego generała artylerji i akademika Pio-
berta i przez Arago pochwalaony. Środek ten polega na tem, aby proch prze-
znaczony na skład, zmieszany był w pewnej ilości z drobno umielonym oło-
wkiem (grafit), a w braku jego z węglem sproszkowanym. Skutkiem tego ka-
żde niemal ziarno prochu powleczone zostaje pyłem nie palnym i proch tak
przechowywany nie wybucha na raz, lecz częściowo się zajmuje i przyska pło-
mieniem tylko. Jeżeli ma się użyć prochu do strzelania, przesiewa go się, a od-
siany może być znów użytym do innego prochu. W Rosyi robiono próby
z prochem tak zabezpieczonym w obecności W. księcia Michała i to na większe
rozmiary, a ogień zdołano zwyczajnemi sikawkami ugasić.

— Dzienniki donoszą, że generał rosyjski Tottleben, który jak donie-
śliśmy, spadł z konia w Wiesbaden, nie wyszedł jeszcze z niebezpieczeństwa.
Oprócz złamania prawej ręki, otrzymał mocne skałcenie w głowę i doznał
wstrząśnienia mózgu, a nadto cierpienie w prawej nodze z kontuzji doznanej
w Sebastopolu, znacznie się powiększyło. Lekarze wszelako nie tracą nadziei
wyprowadzenia go zupełnie.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Nr. 38. »Ruchu muzycznego«, wyszedł z druku i za-
wiera: Kronika tygodniowa, Symfonia, Szwaczka warszawska, krotoczwila
p. Wieniarskiego przez Z. S., Semejo Melodykon, i Diapozon normalny.

Kraków. — Wyszedł nr 49 »Tygodnika rolniczo-przemysłowego kra-
kowskiego« i zawiera: 1) Przegląd o rolnictwie i ekonomii i t. d. (ciąg dalszy).
— 2) Słowno o pasiece Lubienieckiego. — 3) Pogląd geograficzny na produ-
kcję pszenicy. — 4) Porównawcze próby uprawy koniczyzny i mieszanki traw.
— 5) Doniesienie.

Wiadomości agronomiczne.

P. Witalis Grzybowski z Pragi Czeskiej Nr. 195, we wypuszczonej w obieg
okólniku zapewnia, że taką żniwiarkę według systemu Burgesa i Key, wysta-
wić jest zdolny, która dziennie, t. j. za 10 godzin, za pomocą tylko jednego
woźnicy i pary koni średniej siły, 15 morgów, za 12 godzin 18 morgów wy-
żnie, lub na godzinę 1½ morga; że ściern zostanie jednostajna i niska; że za-
den kłos ani słoma nie zostanie, a zatem i zagrabywanie odpadnie; że rzędy
będą równe, a zatem i do wiązania ułatwione; że w rodzaju zboża niema róż-
nicy; że w równinie czy w pochyłości tenże sam skutek; że się słoma nie
mierzi; że w polu gdzie są kamyki, praca równie akuracie będzie wykonana;
że żadna ludzka ręka nie jest w stanie pracy tak czysto wykonać; i że wyja-
wszy może w zbożu zbyt przejrzałym na ziarnie żadnej a żadnej nie będzie
szkody. Obok tego, pan Grzybowski dodaje, że ponieważ żniwiarki takowe
dłuższego czasu do wykonania potrzebują, zwywa więc pp. obywateli, którzy
przyszłe żniwa za pomocą tej żniwiarki opędzićby pragnęli, aby za przesłaniem
zadatku 100 fl. m. k. na ręce domu handlowego p. Kirchmayer w Krakowie,
z tym dodatkiem obstawali, że w razie gdy wyżej wymienione 10 punktów nie
będą przez komisję tow. agronomicznego stwierdzone, obstarujący nie jest obo-
wiązany brać żniwiarki, i z rąk domu handlowego pana Kirchmayera w Krako-
wie zadatek zaraz po uczynionej próbie, odebrać może. W końcu tego okólni-
ka zamieszczony jest wyjątek z sprawozdania komisji tow. agr. pat. czeskiego,
z dnia 4. Sierpnia 1857, brzmiący jak następuje: »W oczekiwaniu skutku żni-
wiarki tej, z największą ciekawością razem z licznie zebraną publicznością
szliśmy za maszyną, która niejako z zabawką w 10 minutach około pola psze-
nicznego obiegła, i w szerokości 5½ stóp bardzo czysto żęła, nisko zostawiła
ściern, i zboże w regularne złożyła rzędy, tak, iż dalsza jej czynność naj-
mniejszej niepodupała przeszkodzić. Po drugim obiegu, komisya przystąpiła
do wymiaru pola, i pokazało się, że w 20 minutach 855 sążni czysto wyżęła.
W 40 minutach wyżęła 1 morgę, a w godzinę 1½ morgi, co licząc 10 godzin
dziennie czyni 15 morgów. Wyrachowanie i rozdzielanie siły w całej maszy-
nie, prędkie teje działanie przy małej sile zaprzęgowej, akuracie w w lago-
dnem położeniu zboża, i położenie tegoż w rzędy, co główną jest rzeczą, słowem,
cała operacya nietylko odpowiedziała, ale przewyższyła oczekiwanie
komisji, i żniwiarka ta dobrodziejstw w zawodzie rolniczym tem więcej tam
należeć musi, gdzie brak tanich rąk uczuć się daje.«

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 23. Grudnia 1857.

Zyto (wępel po 25 szefli) bardzo mały obrot, przy małej ochocie do ku-
pna, na bieżący miesiąc 30½ list., ¼ pien., na Luty 30½—½ pt. i pien., 31 list.,
na wiosnę 32½ list.

Okowita (beczka po 9600 0 Trallesa) targ nieożywiony, słabe ceny, na
miejscu (bez beczki) 13½—½ (z beczką) na bieżący miesiąc 13½ pt. i list., ½ pien.,
na Styczeń 14½—½ pt. i pien., ½ list., na Marzec 15 pt., na Kwiecień Maj
16½ pt.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 22. Grudnia.

Pszenica 48—63 tal.
Zyto 37—½ tal., na Grudzień 37½—¼ tal., na Grudzień Styczeń 37½—37
tal., na Styczeń Luty 37½—¾ tal., na wiosnę 39—½ tal., na Maj Czerwiec
39½ tal.

Owies 27—31 tal., na wiosnę 28 tal.
Jęczmień 37—42 tal.
Pszenka mąka Nr. 0. 4½—4 tal., Nr. 0—1. 4—3½ tal.
Żanna mąka Nr. 0. 3½—3 tal., Nr. 0—1. 3—2½ tal.
Olej łoiany 13½ tal.
Olej rzepiowy 12½ tal., na Grudzień i Grudzień Styczeń 12½—¾ tal., na
Styczeń Luty 12½ tal., na wiosnę 12½ tal.
Okowita bez beczki 17½—¾ tal., na Grudzień Grudzień Styczeń 17½ do
17½ tal., na Styczeń Luty 17½ tal., na Luty Marzec 18½ tal., na Marzec Kwie-
cień 19 tal., na Kwiecień Maj 19½—¾ tal., na Maj Czerwiec 20½—¾ tal.
Szczecin, 22. Grudnia.

Pszenica 57—61 tal., na wiosnę 60½ tal.
Zyto 35—36 tal., na Grudzień 35 tal., na wiosnę 39 tal.
Olej rzepiowy 12 tal., na Kwiecień Maj 12½ tal.
Okowita 21½ proc., na wiosnę 18½ proc.

Przybyli do Poznania 23. Grudnia.

BAZAR. Rogaliński z Wrocławia, Niegolewski z Włocławek, Półocki z Bendlewa,
Radoński z Krześlic, Urońowski z Kowalskiego, Nieżychelewski z Granówka, Kierski
z Podstolic, Kościelski z Smolewa, Moszczeński z Stempuchowa, Bukowiecki
z Grunzig.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Bronikowski z Wilkowa, Stoller z Milicza, Russak
z Gniezna, Strauven z Pawłowic.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA. Gorzeński z Smolewa, Niemojewski z Wrze-
śni, Obieziński z Retschke, Golez z Mamilcza, Guichard z Gulezowa, Isaacsohn
Mamroth i Reischauer z Berlina, Wallach z Kaslu, Thienell z Królewca, Gottfried
z Bydgoszczy.

HOTEL DU NORD. Morawski z Jankowa, Nawrocki z Urbana, Węsierski z Mo-
dliszewka, Baranowski z Rożnawa, Jarochoński z Sokolnik, Chłapowski z Szóldr,
Krzyżński z Sapowic, Grudziński z Turwi, Łada z Warszawy, Pückert z Dobro-
jewa, Landowski z Kiszmerowa.

POD CZARNYM ORŁEM. Ottmann z Torunia, Dzierżanowski z Glinna, Wawro-
wski z Żrenicy, Bogucki z Gniezna, Koszutski z Kostrzyna, Schulz z Strzałkowa,
Wągrowiecki z Szczytnik, Lesser z Markowic, Drzeński z Neuhausen, Zielonacki
z Chwalibogowa, Chrzanowski z Stanisławowa, Dzimirski z Nienkowa, Kuczborski
z Kurcewa.

HOTEL BERLINSKI. Bork z Gostynia, Bieczyński z Racota, Böhm z Kościana,
Rokossowski z Wrocławia, Koch z Sędzin, Sypniewski z Śremu, Müller z Wro-
clawia, Wiczkowski z Bonikowa, Trampeński z Środy, Ettingier z Rakonie-
wic, Łakomicki z Baszkowa, Szymański z Ochli.

HOTEL PARYŻKI. Lutowski z Zaborowa, Kutner z Lubiatówka, prob. Pierogo-
wicz z Paryża, Złotnicki z Gonic, Poklatecki z Ossowa, Granert z Wschowy, Ku-
rowski z Wyszakowa, Schneider z Kiszkowa, Zyc z Dąbrowy, Seredyńska z Nie-
mierzyc, Palewski z Racota.

POD KORONĄ. Königsberger z Rogoźna, Jungmann z Wrocławia.
W MIESZKANIU PRYWATNEM. Löfen z Jeziorzan, ul. Królewska 17, Grün-
wald z Berlina, mała Rycka ul. 5.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu poleca świeżą nadsyłkę dzieł z Warszawy, Kijowa i Petersburga:

Mickiewicza Adama, Pisma (nakład S. H. Merzbachy w Warszawie). Tom I. prenumerata na 8 tomów	11 10
X. Bojanowski, Słowo Boże we wszystkie niedziele roku. 4 tomy	4 —
Rodriguez, O doskonałości chrześcijańskiej Reguis, Głos pasterza albo mowy poufalne proboszcza do swych parafian; z francuskiego przez Rzewuskiego. 2 tomy	1 10
Stawiski, Poszukiwania do historii rolnictwa krajowego	3 20
Rohlwes, Nowy lekarz czyli sposoby leczenia koni, bydła, owiec	1 20
Hofmanowa, Jan Kochanowski w Czarnolesie	1 20
Wolski, Bakalarz, zdarzenie w powieści	1 15
Leliwa, komedia w dwóch aktach	— 20
Jeziński, dwie komedijki wierszem	
Kabala panny chorążanki i	
Kaprys i głupota	— 25
Wolski, Halka. Opera w 4 aktach, muzyka Moniuszki	— 10
Farmakologia podręczna czyli Lekoznawstwo w skróceniu	1 20
Marciszewska, Przepis pieczenia ciast wielkanocnych	— 22½
Muszkat, Początkowa nauka języka hebrajskiego łatwym sposobem wyłożona	— 15

OBWIESZCZENIE.

Ogród położony za klasztorem po Tereskach przy Szkolnej ulicy wydzierzawionym będzie na 3 lata od 1. Kwietnia r. 1858. począwszy najwięcej oharujacemu.

Tym końcem wyznaczyliśmy termin na dzień 30. m. b. przed południem o godzinie 11tej przed Panem Plichtą, Sekretarzem miasta, na ratuszu, na który chcę dzierzawienia mających z tém nadmienieniem wzywamy, że warunki są w naszej Registraturze do przejrzania.

Poznań, dnia 7. Grudnia 1857.

Magistrat.

Kandydat filologii przyjmie natychmiast tutaj iub w Król. Pols. obowiązki nauczyciela domowego. Bliższych wiadomości udzieli o nim P. **Kaniewski** w Koźminie.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 29. Września 1857.

Dobra szlacheckie Tarnowo powiatu Poznańskiego, do Fryderyka Gustawa Dannappel, Assessora rejencyjnego, należące, oszacowane na 110,627 Tal 10 Sgr. 7 Fen. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, mają być dnia 28. Maja 1858. przed południem o godzinie 11tej i po południu w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Abraham Rohr, kupiec ztąd i dziedzic tych dóbr Fryderyk Gustaw Dannappel, Assessor Rejencyi z Tarnowa, zapożyczają się niniejszym publicznie. Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej, z księgi hipotecznej nie wynikającej, zaspokojenia poszukują z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Dziękczynienie.

Mam sobie za obowiązek pomnożyć liczbę wielu dziękczynień, które Pana **Hoff** ze wszech stron dochodzą, a to tak dla tego, abym moją głęboką wdzięczność wynurzył, jako też ku użytkowi również cierpiących, które moje dziękczynienie chociaż więcej nie powie, jak tak wiele innych, przecież nie powinno za nimi zostać w prawdziwości i wdzięcznym uczuciu. Cierpiąc od wielu lat na uporczywą chorobę piersi, która nie chciała ustąpić przed żadnym środkiem, którego tylko użyłem, otrzymałem poradę od lekarza, uciec się do tak słynnie znanego, a, jako teraz powiedzieć mogę, słusznie zachwalonego, **Stodu na piersi** Pana **Hoff**, i w rzeczy samej żałować tylko mogę, że tego pomocnego produktu już rychlej użyć nie mogłem. W obiegu nie wielu tygodni moja choroba wzięła pomyślny obrot, i jestem, dzięki Bogu! zupełnie wyleczony. Nie mogę też omieszczać, iżby nie złożyć publicznie mego podziękowania Panu Fizykowi powiatowemu Doktorowi **Danziger**, który przez swoje poważne polecenie napelniał mnie nadzieją, że otrzymam skuteczną pomoc w **preparowanym stodzie na piersi** Pana **Hoff**, tu, w Rynku Nr. 19.

Wrocław, dnia 11. Grudnia 1857.

S. Wanberge, kupiec, ulica Wałowa Nr. 19.

Stód preparowany na piersi

do infuzji i na dekokt

dla chorych na piersi i na suchociznę.

Długoletnie doświadczenie w sztuce warzenia piwa i rozmaite, spostrzeżenia w sposobie przygotowywania stodu, którego pierwiastki, jak ogólnie wiadomo, tak bardzo dobroczynne wpływy wywierają, były mi powodem, przy zastósowaniu dawniej na to się ściągającej tajemnicy, utrzymanej tylko we familii, do robienia na tém polu rozlicznych prób, które jak najpomyślniejszymi wypadkami uwieńczone zostały, gdy udało mi się kompozycją ze stodu spreparować, która nie tylko przez powagi lekarskie często wypróbowaną została, ale i przy nastąpionych zastósowaniach jak najlepsze skutki wywarła.

Poświadczenie. **Stód preparowany na piersi**, przez Pana piwowara B. Hoff w Wrocławiu, kompozycją stodu właściwie przygotowanego ze środkami gorzkimi i cukrowe pierwiastki zawierającami jest godny polecenia przeciw **zamuleniom narzędzi oddychania i trawienia**.

Goldberg, dnia 31. Października 1857.

(L. S.) **Dr. Danziger**, Król. Fizyk powiatowy.

Również pisze Pan Fizyk powiatowy, Dr. Danziger, w tym względzie, po uczynionych próbach, do Nru. 535 Gazety Śląskiej na rok 1857.

Polecenia godny preparat piwowara Pana B. Hoff w Wrocławiu, składający się ze stodu gorzkich i cukier zawierających pierwiastków, przy tak zwanym **zamuleniu organu oddychania i trawienia** zapewne **zbawienne skutki w leczeniu** wywrzeć zdoła.

Podzięk. Nacierpiawszy się dosyć długo na krótki dech i nieustanny kaszel, zdecydowałem się do używania zaleconego mi przez lekarzy **stodu na piersi**, preparowanego przez Pana B. Hoff w Wrocławiu. Wkrótce się okazał skutek tej wybornej kompozycji stodowej, gdy przez ciągłe używanie tego środka teraz zupełnie wyleczony jestem. To mi jest miłym powodem do wynurzenia Panu Hoff mego podziękowania i do polecenia powyższego preparatu każdemu co na piersi cierpi.

Wierzenia przy Swarzędzu, dnia 5. Listopada 1857.

L. Koczvara, Nauczyciel szkolny i muzyki.

Sposób używania: Preparowanego tego stodu na piersi należy na jeden dzień dla **dzieci** dwie czubate łyżki stołowe pół kwartą warzącej wody naparzyć, dla **dorostłych** 4 łyżki stołowe pełne w trzech kwaterkach wody przez pół godziny gotować, a potem odczynić ciepło jak herbatę. Dorosłe osoby mogą takową porcję w upływie dnia także i podwoić.

Ceny: Pudełko duże po 3 Złp.; pudełko małe po 1½ Złp.

Składy wszędzie założone zostaną. Główny skład dla **Wielkiego Księstwa Poznańskiego** znajduje się u Panów **Krug i Fabricius** w Poznaniu.

B. Hoff w Wrocławiu, Rynek Nr. 19.

Wież rycerska **Gasawy** w powiecie Szamotulskim, ¼ mili od Szamotuł i od stacyi kolei żelaznej położona, zawierająca około 1200 mórg rozległości, powiększej części pszennej ziemi, ma być z żywym i martwym inwentarzem sprzedana.

Tylko kupujący zechcą się zgłosić osobiście lub listami frankowanymi do właścicieli.

K. Kierska.

OBWIESZCZENIE.

Nabywszy ryczałtem na własność Bibliotekę po ś. p. X. Borowiczu w Brodnicy upraszam uprzejmie tych WW. Panów osobliwie Stanu Duchownego, którzy z Biblioteki tej książki pożyczali a do tego czasu nieoddali, aby mnie takowe zwrócić raczyli.

No wiec pod Dolskiem, dnia 19. Grudnia 1857.

Faustyn Haak.

Najlepszy proch myśliwski i do strzelania do tarczy, jako też wszelkie gatunki szrotu poleca

Gustaw Bielefeld, Rynek Nr. 87.

Czystego klarownego oleju rze-piowego sprzedaje funt po 4 Sgr.

Adolf Asch, Zamkowa ulica 5.

W czwartek wielka wystawa pieczywa u Rudolfa Kruga,
Wrocławska ulica Nr. 33.

MARONY (Kasztany)

cukrowane, poleca Cukiernia **A. Pfiznera**.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 22 Grudnia 1857.		Sto-pa pCt.	Na pr. kurant
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	98½
dito z roku 1850.	4½	—	99
dito z roku 1852.	4½	—	99
dito z roku 1853.	4	—	90½
dito z roku 1854.	4½	—	99
Oblig. długu skarbowego	3½	—	81½
dito premii handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralfnej i Nowej	3½	—	78½
dito miasta Berlina	4½	—	98½
dito dito	3½	—	78½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	82½
dito Prus Wschodnich	3½	—	78½
dito Pomorskie	3½	—	81
dito W. X. Poznańskiego	4	—	97
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	82
dito Śląskie	3½	—	84
dito Prus zachodnich	3½	—	78½
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	89
Louisdory	—	—	109½
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3½	97	—

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 23. Grudnia 1857 r.

	od		do	
	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	7	6	2 10
Pszonicy średniej	2	2	6	2 5
Pszonicy ordynaryjnej	1	22	6	1 27 6
Żyta przedniego, szefel	1	9	—	1 10
Żyta leższego	1	7	—	1 8
Jeczmiennia dużego, szefel	1	10	—	1 12
Jeczmiennia małego	1	5	—	1 10
Owsa, szefel	—	28	—	29
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	13
Masła, garniec	2	15	—	2 20
Siana, centnar	—	25	—	1
Słomy, kopa po 1200 funt	1	—	—	5 5
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	13	10	—	13 25
dnia 22. Grudnia	13	10	—	13 25
dnia 23.	13	10	—	13 25

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
14. Grud.	+ 2, 0°	+ 3, 0°	28" 5, 0"	Poł. zachod.
15. "	+ 1, 2°	+ 2, 2°	28" 5, 2"	Poł. zachod.
16. "	+ 0, 7°	+ 2, 0°	28" 5, 7"	Poł. zachod.
17. "	+ 1, 0°	+ 4, 0°	28" 5, 0"	Zachodni
18. "	+ 3, 4°	+ 5, 3°	28" 5, 6"	Zachodni
19. "	+ 2, 0°	+ 1, 0°	28" 3, 5"	Zachodni
20. "	+ 2, 0°	+ 1, 2°	28" 3, 0"	Poł. zachod.